

Jeśli oszczędzać to tylko w banku?

31 lipca 2013

Agresywny marketing telewizyjny promuje oszczędzanie w bankach przedstawiając to jako coś realnego i bezpiecznego. Kolejne kampanie propagandowe sponsorowane przez banki próbują wytworzyć w ludziach dziwne przeświadczenie, że oszczędzanie pieniędzy polega na wpłacaniu ich na rachunek bankowy. Reklamy nęcą tak skutecznie, że ciemna masa gotowa jest zapomnieć o przypadku Cypru, gdzie konta bankowe, któregoś dnia po prostu zajęło państwo.

No więc jak to jest z tym oszczędzaniem, czy lepsza jest przysłowiowa skarpetka schowana gdzieś w szafie? Trzeba pamiętać, że na oszczędności ze skarpety państwo też ma swoje sposoby i po to jest inflacja, aby opodatkować takie pieniądze. Powoduje się po prostu poprzez psucie pieniądza, że za tą samą kwotę można kupić coraz mniej.

Do tych pieniędzy chcą też się dostać banki, stąd kuszenie rzekomo opłacalnymi lokatami, które po odliczeniu inflacji i podatku belki w najlepszym wypadku wychodziły delikatnie ponad zero. Ludzie oddają bankom swoje pieniądze i odbierają trochę więcej niż mieli a w tym czasie te same banki obracają ich pieniędzmi pożyczając je wielokrotnie.

To jak ryzykowne jest oszczędzanie pieniędzy w banku powinno być dla każdego jasne po przypadku Cypru. Naiwnością jest oczekiwanie, że bankrutujące państwo pozwoli na wypłacenie pieniędzy, które tak jak w przypadku OFE, uznaje za swoje. Dość przypomnieć o deklaracji prezydenta Komorowskiego, który powiedział niedawno, że „wytworzyło się mylne wrażenie, że pieniądze z OFE należą do obywateli i nawet mogą być dziedziczone”.

Gdy będzie trzeba tak jak sięgnięto po OFE tak sięgnie się po

pieniądze na kontach. I z dużym prawdopodobieństwem zostaną one skonfiskowane, czy to ustawowo, czy też poprzez kontrolowane bankructwa kilku banków, jak to zrobiono na Cyprze. Gdy już do tego dojdzie prawdopodobnie tak jak tam, rząd zablokuje rachunki po kolejnym biegu na banki i zostaną wprowadzone stałe limity wypłat tych rzekomo własnych pieniędzy, które podobno bezpiecznie w banku rosną.

Te zagrożenia są tak ewidentne, że tylko wyjątkowo tępe osobniki tego nie dostrzegają. Wielu „cwanych gapów” dobrze myślało próbując inwestować w złoto, ale lepiej to robić bez pośrednictwa podejrzanych hochsztaplerów, lecz kupować sztabki, fizyczne złoto. I to jeszcze trzeba umieć je sprawdzać, aby nie kupić czegoś z wolframowym rdzeniem zamiast pełnej sztabki, bo i takie rzeczy się zdarzają.

Skoro, więc banki są niepewne w trudnych czasach, a złoto nie dość, że jest przyczyną ataków spekulacyjnych to jeszcze można kupić trefne, wtedy pojawiają się inne z pozoru szalone pomysły na inwestycje. Na przykład coraz bardziej popularne robi się inwestowanie w trunki, na przykład starą whisky albo w drogie francuskie wina. Kupuje się je przeważnie beczkami i wtedy można zabezpieczyć się przed utratą wartości własnych pieniędzy a w razie czego przynajmniej będzie się właścicielem przedniego trunku. To i tak lepsze niż sytuacja tych, którzy tracą wszystko na rachunku jakiegoś bankrutującego banku.

Źródło: [Zmiany na Ziemi](#)